Rok 2. № 30. Sosnowiec, wtorek 8 lutego 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LTERACKI.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Obrady sejmowe.

WARSZAWA, 7.2. (wł.). Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12 w południe. Dyskutowano nad budżetem robót publicznych, pracy i opieki społecznej.

Referent pos. Posadzki (Piast) twierdzi, że Polska na roboty publiczne wydaje b. mało w porównaniu z innemi państwami, wskutek czego stan gospodarki wodnej i drogowej jest fatalny. Największą troską powinno być zwiększenie ruchu żeglugi, usprawnienie rzek i budowa magazynów.

Pos. Bryła (Ch. D.) domaga się odbudowy dróg.

Pos. Hauser (P.P.S.) uznaje zakres działania min. rob. publicznych za niedostateczny i żąda włączenia doń spraw morskich, portu i utrzymania wybrzeża i t. p.

Dalej przemawiają posłowie: Madejczyk, Helman (str. chłopskie), Potoczek (Piast).

Min. Moraczewski, odpowiadając na zarzuty, oświadcza, że niema pieniędzy.

Po zarządzonej przerwie przystąpiono do budżetu ministerjum pracy i op. społecznej.

Po referencie Byrce (PSL.) zabrał głos pos. Puchałka (Ch. D.) i stwierdza, że ministerjum pr. i o. społ. uposażone jest nisko i nie może spełniać swych zadań. Z całego budżetu, wynoszącego 58 miljonów zł., 52.500 tys. idzie na opiekę socjalną. Mówca chwali inspektoraty pracy i gani kasy chorych, robiąc zarzut rządowi, że dotychczas nie wniósł noweli do ustawy kas chorych.

Dalej mówca porusza sprawę bezrobocia i emigracji.

Pos. Harusewicz (ZLN) całą mowę poświęcił kasom chorych. Omówiwszy skandaliczne stosunki, stwierdza, że kasy chorych są najbardziej znienawidzoną intytucją.

Poseł Melzerowa (koło żyd.) dowodzi, że ludność żydowska jest stosunkowo w budżecie upośledzona i w dalszej przemowie M. sprzeciwia się przerzucaniu opieki społecznej na samorządy.

Pos. Zerbe (zjedn. niemieckie) broni kas chorych i wskazuje, że budżet zbyt mało przeznacza na pomoc dla bezrobotnych.

Walki w Afryce.

MADRYT, 7.2 (AW) Walki wojsk hiszpańskich z riffenami w ciągu dni ostatnich zaznaczyły się dużemi niepowodzeniami hiszpanów. Ofensywa wojsk hiszpańskich na południu od Szeszuanu załamała się. Druga ekspedycja wojskowa, która posunęła się w głąb kraju, została wciągnięta w zasadzkę i częściowo wymordowana. Wojska hiszpańskie przygotowują ekspedycję karną.

Układ lotniczy miemiecko-rosyjski.

MOSKWA, 7.2 (AW) Rada komisarzy ludowych zatwierdziła układ koncesyjny z niemiecko rosyjskiem towarzystwem lotniczem na podstawie którego oddana została temu T-wu wyłączność utrzymania komunikacji niemiecko-sowieckiej do 31 grudnia 1931 r.

Przeciwko wojnie.

LONDYN, 7.2 (A.W.). Za przykładem partji komunistycznej Anglji niezależna partja pracy powzięła decyzję przeprowadzenia wzmożonei akcji przeciwko wojnie i czynnego oporu przeciwko poborowi rekruta, fabrykacji i transportowaniu amunicji.

Plan Dawisa powiększenia armji.

WASZYNGTON 7. 2 lutego — Sekretarz wojny Davis wniósł do komisji do spraw wojskowych w izbie do spraw wojskowych w izbie posłów opracowany przez siebie plan stopniowego powiększenia armji z dotychczasowej siły 118,750 ludzi do 165,000. Kadry oficerskie mają być powiększone z 12,000 do 14,063, koszt zaś rocznych pensji oficerów i żołnierzy będzie się stopniowo podnosić przez dziesięć lat z dolarów 123,510,000 do 156,721,000.

Kom. senatu głosuje za powiększeniem floty wojennej.

WASZYNGTON, 6 lutego. Komisja budżetowa w senacie zatwierdziła bil, proponujący rozpoczęcie budowy trzech dodatkowych lekkich krążowników. Uprzednio izba posłów odrzuciła ten wniosek. Komisja senatu zaleca również powiększenie zespołu marynarki o 1500 ludzi, czyli że personel marynarki ma wynosić 84,000 ludzi i wyasygnowanie dodatkowych 2,000,000 dol. na przeprowadzenie pięcioletniego programu lotnictwa departamentu marynarki.

Posiedzenie rady ligi narodów.

GENEWA, 7.2. (AW.) Rada ligi narodów zbiera się w dniu 7 marca r. b. Na porządku dziennym znajduje się 28 punktów, dotyczących przeważnie spraw gospodarczych.

Wyjazd p. prezydenta do Poznania.

WARSZAWA, 7.2 (A.W). W dniu 27 b. m. przewidziany jest wyjazd p. prezydenta Rzeczpospolitej do Poznania. Szczegóły tej podróży nie zostały dotychczas ustalone. Podróż ta do Poznania byłaby pierwszą podróżą prezydenta Rzeczpospolitej do jednej z dzielnic Polski.

Afera posła Wojewódzkiego.

WARSZAWA, 7.2 (A. W.) W ciągu dnia dzisiejszego obradował w dalszym ciągu sąd marszałkowski w sprawie afery posła Wojewódzkiego. Przesłuchani zostali wicemarszałek Woźnicki i poseł wyzwolenia Rudziński oraz posłowie stronnictwa chłopskiego Tabor i Ledwoch.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 7.2. (A. W.) Na odbytem dzisiaj posiedzeniu głównego urzędu statystycznego zapadło orzeczenie określające wzrost kosztów utrzymania w ciągu stycznia r. b. w porównaniu z grudniem o 2 proc.

Rewolucja w Portugalji.

LIZBONA, 7.2 (AW). Wojska rewolucjonistów zdołały opanować prowincje położone na północ od rzeki Duero. Hasłem wojsk rewolucjonistów jest obalenie dyktatury wojskowej generała Carmona.

Japonja a Chiny.

LONDYN, 7.2 (AW) Donoszą z Tokio. Dzienniki ogłaszają rozkaz japońskiego ministerjum marynarki zarządzający natychmiastowe wyruszenie eskadry krążowników do Szanghaju.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 7.II.

Dolar 8.92.
Akcje B. P. 109.

Giełda zbożowa.

Poznań, 7.II.

Żyto 39.50—40.50.
Pszenica 48.50—51.50.
Owies 29 25—30.25.
Ospa pszenna 27, żytnia 26.75—27.75.

Ludzi nam brak!

W kraju, który jak Polska ciężko walczy i zmaga się o odbudowę gospodarczą, najpilniejszą chyba potrzebą jest uświadomienie powszechne, że warunkiem lepszego jutra, mocarstwowej jego roli w przyszłości, są nietylko jego bogactwa naturalne i korzystne położenie geograficzne, ale w największej mierze ludzie.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem, któremu szczególnie szczęsna przewodzi gwiazda, bo i bogactwa naturalne posiadają wręcz niezmierne i geograficznie położone są wspaniale, przedewszystkiem zaś mają wzorowy materjał obywatelski, którego lwia część odznacza się nadzwyczajną rzutkością i przedsiębiorczością.

Polska — pisze p. Z. B. w „Kur. Łódzkim" — niesłusznie skarżyłaby się na brak bogactw naturalnych, słuszniej zaś może na niezbyt korzystne położenie geograficzne. Czy jednak Polska posiada dość liczne szeregi i zastępy ludzi rzutkich i przedsiębiorczych? Czy Polska jest w stanie wyrównać zło niekorzystnego położenia geograficzno-gospodarczego chociażby dzielnością swoich ludzi, swoich obywateli?

Wspomnienie naszych Staszyców, Lubeckich, Marcinkowskich, Wawrzyniaków uzasadniałoby może odpowiedź potwierdzającą. Ale dzisiejsza rzeczywistość jest zgoła inna. Bo nie chodzi dziś o ludzi, których epokowa twórczość zaznaczałaby się w gospodarstwie. Chodzi o tych wszystkich, których rzutkość i przedsiębiorczość polegałaby na mistrzowskiem ujarzmianiu życia pod każdym względem, a szczególnie jego strony gospodarczej.

Jest przecież faktem bezspornym, że mamy w Polsce ogromny nadmiar ludzi, którzy wegetują, nieustannie wyczekując pomocy państwa, komun, organizacyj i instytucyj społecznych. Ludzie ci dotychczas nie zdobyli się na to, aby losy swoje ująć we własne ręce. Niema to być zarzutem pod adresem ułomnych, inwalidów, wdów, sierot i tych bezrobotnych, którzy wbrew wszelkiej chęci i wysiłkom pracy nie znajdują. Ale poza temi nieszczęśliwcami — mamy legjony polaków, którzy z lekkiem sercem zapomnieli, że nikt — lecz tylko sami są odpowiedzialni za egzystencje swoje. Legjony te podnoszą coraz to głośniejsze wołania o pomoc państwa, podczas gdy natężenie własnych sił pokonałoby wszystkie trudności. Słowem — w Polsce ujawnia się straszliwy brak ludzi czynu i pracy, ludzi rzutkich i przedsiębiorczych.

Brak nam ludzi, którzy umieliby walczyć o byt, a nadto państwu nie być ciężarem, lecz przeciwnie jeszcze przysparzać korzyści gospodarczych, materjalnych.

Jak temu zaradzić? Nie będziemy tu rozpatrywali konieczności pewnych zarządzeń państwowych, ograniczając się jedynie do uwagi, że wychowanie młodzieży w szkole i w domu kłaść winno podwaliny usamodzielnienia najszerszych warstw społeczeństwa w powyższym sensie. Przedewszystkiem jednak jesteśmy przekonani, że dużo, jeśli nie najwięcej, możnaby pod tym względem zdziałać w ramach i w obrębie naszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, warsztatów rzemieślniczych i innych wszelkiego rodzaju. Nasze gospodarstwo prywatne zbytecznie całkiem wzoruje się coraz bardziej niewolniczo na naszej administracji państwowej. Wszędzie już wszystkim zdołano wzbronić wszelkich samodzielnych czynności i posunięć. Niema już pracownika, któremu wolnoby wykonać coś bez dyrektyw ze strony przełożonych. O czem dawniej decydował może prokurent, to dziś nicuje się, deliberuje i niezawsze nawet decyduje na specjalnej „konferencji" z ikszefami.

Wręcz przeciwne są metody amerykańskie. Tam szef czeka inicjatywy, spodziewa się szybkiej decyzji i radosnego poczucia odpowiedzialności. Kto wymaganiom tym nie czyni zadość, bezwzględnie traci stanowisko.

I w Polsce gdybyśmy wzorowali się na Ameryce, odczulibyśmy dobroczynne skutki przyswojenia sobie inicjatywy, poczucia odpowiedzialności i zdecydowania nietylko przez przedsiębiorców samodzielnych, ale i przez wszystkie kategorje ludzi pracy do ostatniego „sztyfta". Życzyć należy, aby świadomość tego stała się dobrem, a tem samem i dążeniem powszechnem.

Smutna statystyka.

Ogólna ilość bezrobotnych.

Warszawa, 7 lutego.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 22 do 29 stycznia r. b. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 251.702 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba ta wzrosła o 2.518 osób. Bezrobocie zmniejszyło się w przemyśle hutniczo-metalowym o 48 osób, wśród pracowników umysłowych o 488 osób. Bezrobocie wzrosło natomiast w przemysłach: budowlanym o 612 osób, metalowym o 362 osoby, włókienniczym, o 332, górniczym o 32, wśród pozostałych kategoryj robotników głównie niewykwalifikowanych o 1719 osób. Największy wzrost bezrobocia nastąpił na terenach P. U. P. P. Włocławek o 278 osób, Białystok o 591 osób, Górny Śląk o 380 osób, zmniejszenie natomiast na terenie P. U. P. P. Łódź o 141 osób, Kalisz o 214 osób, Sosnowiec o 19, Grudziądz o 217 osób.

Na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu od 30 stycznia do 5 lutego przyjęto do pracy 216 osób, zwolniono zaś 67. Bezrobocie więc w powiecie będzińskim i olkuskim zmniejszyło się o 149 osób.

Grypa naogół obeszła się z nami łagodnie.

Przebieg chorób w Polsce.

Szkarlatyna znacznie zmalała i poza Małopolską Wschodnią, gdzie ilość zachorowań jest eszcze dość znaczna, przedstawia stan prawie normalny dla obecnych naszych stosunków zdrowotnych. W całem państwie notowane jest 500—600 wypadków tygodniowo, w Warszawie około 50, wtedy, gdy jeszcze szereg tygodni temu Warszawa miała 215—220 wypadków tygodniowo, Polska zaś około 1200.

Grypa również słabnie, przyczem przebieg jest bardzo łagodny bez żadnych komplikacji wypadków śmierci. Obeszła się ona z nami znacznie łagodniej, niż w państwach na Zachodzie.

Tyfufus plamisty zjawia się w małej ilości i tylko na kresach.

Tyfus brzuszny osłabł do 200 wypadków tygodniowo, kiedy na jesieni dochodził do 500—600, a w październiku osiągnął największą intensywność do 750.

Dyzenterji i ospy niema. **Koklusz** zmalał do 100 wypadków tygodniowo. Wzmogła się również **odra**, ale przebieg jej jest bardzo łagodny.

Podwyżka pensyj pocztowców może być przeprowadzona w ramach budżetu.

Pracownicy poczt u min. Miedzińskiego.

Dziś minister poczt i telegrafów Miedziński odbędzie konferencję z zarządem związku pracowników poczt i telegrafu.

Związek przedstawi min. Miedzińskiemu swe uwagi o administracji pocztowo-telegraficznej, oraz złoży memorjał o materjalnych i moralnych postulatach pocztowców.

Związek udowodnić ma ministrowi Miedzińskiemu, iż poprawa ich bytu może być dokonana w ścisłych ramach budżetu poczt i telegrafów, bez naruszania równowagi budżetu państwowego i obciążenia ludności nowemi podatkami.

Znachor i złodziej

przez zemstę zamordował tego, kto go wydał

Wielkiem uznaniem śród wiejskiej gromady cieszył się Wojciech Kot, owczarek w majątku Annowo na Pomorzu pod Grudziądzem. Postać Kota otoczona była nimbem tajemniczości. Był on znachorem wioskowym. O jego dziwnych praktykach krążyły w okolicy niezwykłe historje.

Dopiero jednak wstrząsająca w swej grozie zbrodnia, która zdarzyła się w majątku Annowo i w której znachor odegrał główną rolę, postawiła we właściwem świetle tę odrażającą postać.

Znachor okazał się okrutnym i mściwym zbrodniarzem. Ofiarą jego zemsty padł robotnik Prusakowski. Przed kilku dniami w majątku Annowo popełniono kradzież. Podejrzenie padło na robotników, zatrudnionych w charakterze fornali.

Ponieważ istniały niedwuznaczne dowody, że główną sprężyną kradzieży był

Znachor Kot, administracja majątku zwolniła go natychmiast z pracy. Niewiadomo, z jakich powodów śród wzburzonych śledztwem i wydaleniem fornali rozeszła się plotka, że zdemaskował sprawców kradzieży robotnik Prusakowski.

Znachor poprzysiągł mu srogą zemstę.

Wiedząc, że Prusakowski powracać będzie nocą z pobliskiego miasteczka z żywnością, mściwy owczarz uzbroił się w siekierę i zaczajony w gęstych krzakach, w pobliżu głównej bramy wjazdowej do majątku, czychał na swą ofiarą.

Kiedy koło godz. 11-ej w nocy Prusakowski ukazł się na drodze, owczarz wyskoczył z zarośli i zadał mu straszny cios siekierą w plecy.

Zbroczony krwią robotnik runął na ziemię, tracąc przytomność. Oszalały uczuciem zemsty zbrodniarz zaczął w ohydny sposób znęcać się nad swą ofiarą, bijąc ją i kopiąc.

Następnie w obawie, aby ktoś nie spostrzegł strasznej sceny, chwycił omdlałego z bólu Prusakowskiego i zawlókł go do pobliskiej cegielni, aby tam w dalszym ciągu nasycać się jego męczarnią i wreszcie zadać mu śmierć.

Dopiero około godz. 3 w nocy znachor skończył krwawą orgję. Pozostawił swą ofiarę zmasakrowaną i w kałuży krwi. Dopiero rano, kiedy robotnicy przybyli do cegielni, ujrzeli nieszczęśliwego, który dawał bardzo słabe oznaki życia. Odniesiono go natychmiast do zabudowań folwarcznych.

Ciężko rannego właściciela maj. Annowo odwiózł do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie dzięki nadzwyczaj silnym środkom przywrócono mu na parę minut przytomność.

Dzięki tej okoliczności władze śledcze dowiedziały się o sprawcy zbrodni, która początkowo wyglądała dość tajemniczo.

Natychmiast rozpoczęto energiczne poszukiwanie owczarza i niebawem go ujęto.

Wyrafinowana zbrodnia, jakiej dopuścił się na Prusakowskim, przeraziła wszystkich w okolicy.

Los robotnika polskiego.

Po 20 latach pracy bierz kij i torbę.

Górnik kopalni Czeladź (Piaski) Stanisław Kotuła, pracował bez przerwy lat 20 przy różnych robotach na dole. Nabawiwszy się artretyzmu w nogach i rękach, zachorował i zmuszony był przerwać pracę.

Gdy zdrowie Kotuły polepszyło się nieco, zwrócił się on do dyrekcji kop. Czeladź o emeryturę lub też wypłacenie mu pewnej sumy za 20 lat pracy i wydanie kapitału z kasy brackiej, utworzonego z potrąceń z zarobku.

Na prośbę swoją Kotuła otrzymał odpowiedź, że aby otrzymać emeryturę czy jednorazową zapomogę należy w kopalni Czeladź przepracować lat 25, a że Kotuła pracował tylko lat 20, więc nic otrzymać nie może.

Po otrzymaniu takiej odpowiedzi Kotuła zwrócił się do zarządu kopalni o jaką pracę, by mógł przepracować jeszcze 5 lat i otrzymać emeryturę. Na prośbę tę Kotule nie odpowiedziano, zwrócił się on więc do administratora p. Vianneya, który wysłuchał go grzecznie i odesłał do sekretarza p. Madejskiego.

P Madejski już był uprzedzony o wszystkiem i gdy Kotuła zjawił się u niego usłyszał, że należy zasięgnąć opinji naczelnego inżyniera p. Górnickiego i inż. Dymeckiego.

Górnik Kotuła czeka na tę opinję, która przecież musi być dodatnią, jeżeli Kotuła pracował lat 20 i w dodatku miał „uszkodzenie", stwierdzone dowodami.

Wydajcież pp. inżynierowie tę opinję, bo, doprawdy, grzechem jest zwłoczyć w takiej sprawie choćby dzień jeden. Kotuła ma pięcioro drobnych dzieci, których musi żywić.

Czyż naprawdę po 20 latach ciężkiej pracy pod ziemią, górnikowi nie pozostaje nic innego, jak wziąć kij i torbę i wyciągać rękę do ludzi?

Fakty podobne zdarzają się w Zagłębiu stale. Niechże posłowie nasi jaknajprędzej zajmą się sprawą ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy i starości. Wspaniałomyślność bowiem praeodawców zawodzi zbyt często, by na niej można coś budować lub liczyć na nią.

To jest sprawa pilna, paląca. Upiększanie medalami piersi

robotnika za długoletnią pracę jest wzniosłe, ale czyż to nie straszna ironja losu, gdy taki udekorowany robotnik zmuszony jest żebrać zmiłowania ludzkiego, lub skamłać i prosić pracodawcę o to, co powinien otrzymac bez żadnych ze swej strony starań?

Miłośnicy radia, łączcie się!

Ociemniali otrzymują aparat czterolampowy.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w magistracie sosnowieckim zebranie członków klubu „Erkazet". Zagaił zebranie prof. Rakowski; przewodniczył Rembowski, sekretarzował Mazurkiewicz.

Zatwierdzono statut, zniesiono przytem ograniczenie zakładania kół w miejscowościach, liczących mniej, niż 10 tys. ludności. Członkiem klubu może być każdy, liczący 18 lat skończonych. Składkę roczną ustalono na 12 zł., wpisowe 3 zł.; członkowie honorowi wpłacają jednorazowo 200 zł.

Postanowiono wynająć lokal własny, gdyż tymczasem zarząd zbiera się u p. Zalegi; na walne zebranie sali użycza gimnazjum rodzicielskie.

Do zarządu wybrani zostali: na prezesa dyr. Antosiewicz, na wice-prezesa p. Rembowski, na sekretarza p. Rotszyld, na skarbnika p. Zalega, gospodarz p. Żołędowski, bibljotekarz p. Nachemja, członkowie pp. Ciszewski i Rakowski; do komisji rewizyjnej: pp. Pitowiecki, Gruszczyński i Zembala.

W wolnych wnioskach pp. Antosiewicz i Zalega zaproponowali, by kupić aparat czterolampkowy do użytku inwalidów ociemniałych, co obecni z zapałem zaakceptowali.

Podstępem wymknął się z aresztu.

Ale go już schwytano.

Władysław Niewiadomski z Gołonoga został schwytany na gorącym uczynku w chwili, gdy na dworcu w Sosnowcu wyciągał z kieszeni zegarek K. Grysowi, rzeźnikowi z Katowic.

Odprowadzony do aresztu zmówił się z innym osobnikiem, który był ulokowany pod kluczem do wytrzeźwienia i zamieniwszy z nim rolę, umknął.

Niedługo jednak cieszył się wolnością i jednak w sobotę dostał się znów do ula.

W sprawie wścieklizny.

Cenne wskazówki dla ludności.

W ostatnich dniach zaszło w Zagłębiu sporo wypadków pokąsania ludzi przez psy i koty wściekłe.

Pokąsani najczęściej wysyłani bywają do specjalnych lecznic w Warszawie lub Krakowie, narażając się niepotrzebnie na koszty, obecnie bowiem leczenie może być prowadzone skutecznie w domu.

Dawniej trzeba było udawać się do lecznic pasteurowskich, szczepionka bowiem przygotywywana była ze zwierząt i musiała być świeża.

Dziś dzięki postępom nauki nowa szczepionka zachowuje swe własności w ciągu 3 miesięcy i zastrzyki mogą być robione na miejscu.

Dla wiadomości mieszkańców notujemy, że szczepionkę tę można dostać każdej chwili w aptekach następujących: p. Wasilewskiego w Sosnowcu, p. Machajskiego w Będzinie, p. Grochowskiego w Dąbrowie i p. J. Pasierbińskiego w Zawierciu.

W razie więc wypadku nie należy wozić chorego nigdzie, lecz kupić szczepionkę i udać się do najbliższego lekarza.

Walne zebranie straży ochot.

w Sosnowcu.

W niedzielę ubiegłą w lokalu „Lutni" o godz. 4 po południu odbyło się walne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej przy udziale 40 osób.

Zebranie zagaił prezes straży p. Piątkowski; przewodniczył p. Warszawski asesorami byli pp. Rafalski i Szczerek, sekretarzował p. Zientala.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się smutnej prawdy, że ani ogół, ani zarząd miasta nie popierał tej instytucji, tak bardzo potrzebnej i pożytecznej, Z braku też funduszów — jak zaznaczył w swem sprawozdaniu wice-komendant Kurcweg — zaniedbana została sprawa przysposobienia wojskowego.

Wybory do zarządu 4 członków dały wyniki następujące: p. J. Niewiarowski (40 głosów) pp. I. Meitlis i Woliński (39 gł.) i p. — — —

Na komendanta straży na miejsce p. J. Drzewieckiego wybrany został nauczyciel szkoły miejskiej p. Kędzierski.

Zakończono zebranie wzruszającą sceną ofiarności. Oto podczas omawiania bolączek straży wyszło na jaw, że bez sikawki motorowej straż istnieć wprost nie może, postanowiono więc zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa o pomoc.

Na ten cel obecni na zebraniu za przykładem p. B. Janicznego i M. Reinera, którzy ofiarowali po 50 złotych, złożyli: pp. Mękarski 10 zł., Serafin 5, Skowron 5, Jura 5, Minster 10, Wiślicki 2 i Pilarski 1 zł.

Jest rzeczą pewną, że za przykładem ofiarnych członków straży pójdzie społeczeństwo i nie poskąpi swych datków na sikawkę motorową.

Redakcja „Expresu Zagłębia" zwraca się z gorącym apelem do swych czytelników, by poparli straż w jej szlachetnych dążeniach.

Kronika.

KALENDARZYK.

Luty 8 Wtorek

Dziś Jana z Matty
Jutro Apolonji
Wschód słońca 7.07.
Zachód „ 4.35.

Z teatru.

„Pawie Oko".

Dzisiaj drugi i ostatn. występ chóru ukraińskiego, który wczoraj wzbudził entuzjazm publiczności. Tańce były bisowane. Kobziarz zaś grał kilkanaście melodji.

W środę po raz ostatni „P. C. H. A." z udziałem całego zespołu.

„Pawie Oko" w Dąbrowie.

We wtorek 8 lutego w Dąbrowie w Kemecie o 8.15 rewja „P. C. H. A?"

„Pawie Oko" na Saturnie.

W czwartek, dnia 10 lutego w Klubie o 8.15 rewja „Do góry nogami".

Uczczenie zasług.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Z dniem 1 lutego r. b. przechodzi w stan spoczynku prezes izby skarbowej kieleckiej p. Józef Dębicki.

Przez 41 lat pracy służbowej dał się poznać zarówno kolegom w prowadzeniu powierzonego mu aparatu państwowego, jak i szerokim kołom społeczeństwa, z któremi wespół stawał zawsze do każdej zdrowej akcji. Nazwisko Józefa Dębickiego było zawsze świadectwem, że praca, do której przystępuje, jest bezwarunkowo dla Polski celową i państwu pożyteczną.

Grono osób, którym bliżej była znana działalność prezesa Dębickiego, postanowiło uczcić Jego zasługi otwierając subskrybcję na zebranie funduszu na cel humanitarno społeczny do Jego dyspozycji.

Prosimy wszystkich chętnych o nadsyłanie kwot na rachunek „Funduszu im. Józefa Dębickiego" do banku związku spółek zarobkowych lub do banku ziemiańskiego w Kielcach.

Komitet uczczenia zasług prezesa izby skarb. kieleckiej Józefa Dębickiego:

Ks. L. Gawroński,
Ignacy Manteuffel,
Gen. bryg. Łuczyński,
M. Łukasiewicz,
T. Kostuch,
Szymon Konarski,
Inż. B. Swieżawski,
Józef Karaman
Modest Grzybowski,
Konstanty Kozarski,
Herman Lewi,
Witold Kamiński,
Lucjan Kotowski,
Roman Kluźniak.

Miesiąc książki polskiej. Uzupełniając podaną przez nas wiadomość o konferencji prezesa koła księgarzy w Zagłębiu p. Gruszczyńskiego ze związkiem nauczycieli, komunikujemy, że sprawa propagandy czytelnictwa rozpocznie się w Zagłębiu w dniach najbliższych. W sprawie tej przybędzie do Sosnowca delegatka min. oświaty p. Radlińka.

Wieczornica legjonowa. Staraniem oddziału sosnowieckiego związku legjonów w sobotę 12 b. m. o godz. 9 wieczorem w sali związków zaw. polskich na Pogoni odbędzie wieczornica legjonowa. Bufet obfity będzie na miejscu. Orkiestra smyczkowa; stroje skromne.

Legjoniści salę udekorują b. gustownie.

Bal odłożony. Doroczny bal na niezamożnych uczniów gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie, zapowiedziany na dzień 19 b. m. został odłożony na dzień 26 b. m., gdyż w d. 19-ym będzie tyle zabaw, że nie trudnoby było o fiasco A bal ten musi się powieść bezwarunkowo.

Choroby zakaźne w Sosnowcu. W ostatnim tygodniu zachorowało na dur brzuszny 4 osoby, na płonicę 4, na gruźlicę 3, zmarła 1, na grypę zachorowało 2. Mieszkań odkażono 3.

Bal rzemieślników. W d. 20 lutego w sali domu ludowego w Sosnowcu odbędzie się bal rzemieślników. Będzie to pierwsza, zdaje się, próba rozbudzenia życia towarzyskiego i zbliżenia się do siebie osób różnych zawodów. Sądzimy, że próba ta wypadnie świetnie i że ten pierwszy krok zachęci pp. rzemieślników do dalszej w tym kierunku działalności.

Z życia cechów. W niedzielę ubiegłą odbyły się w magistracie sosnowieckim 2 roczne zebrania cechowe. Na obu odczytano sprawozdanie i ułożono budżet na rok bieżący.

Malwersacja czy nieporządki? Dowiadujemy się, że w kancelarji sądu rozjemczego w Sosnowcu, dzieją się rzeczy dziwne: w tajemniczy sposób giną podania zainteresowanych.

Na zapytanie jednego z lokatorów, co się stało z jego podaniem, należycie już opłaconem, odpowiedziano mu, że podania niema, ale rzecz się wyjaśni, bo w sądzie rozjemczym były malwersacje.

Sąd rozjemczy jest instytucją społeczną, więc, jeżeli istotnie były tam nadużycia, trzeba ogłosić o tem komunikat w prasie i wezwać tych, co złożyli w okresie nieporządków podania, do sprawdzenia, czy ich podania nie zaginęły.

Wszakże b. często od tego uzależniona jest eksmisja i ew. ruina lokatora.

Zagadkowy zgon. Zamieszkała przy ul. Grochowej 2 w Sosnowcu Marjanna Andrzejczykowa zameldowała policji, że mąż jej Antoni, lat 40, pracujący w piekarni p. Króla przy ul. Małachowskiego 8, wyszedł do pracy o 3 po południu, a o godz. 10 wieczorem przywieziono dorożką do domu jego zwłoki.

W celu wyjaśnienia przyczyny zgonu zarządzona została sekcja zwłok.

Kradzieże. Pinkus Immerglik, Kordonowa 5, Sosnowiec, zameldował policji, że Michał Czerniak Aleja 20, skradł mu psa, wartości 100 złotych.

Włodzimierz Zabojło, Towarowa 8, posądził Józefa Ceglarza, sąsiada, o kradzież z mieszkania trzewików, wartości 31 zł.

Syn zabił ojca przez piękną macochę.

We wsi Rzepiszew w pow. sieradzkim, wiedli spokojny żywot 63-letni wdowiec Józef Szadkowski i 17-letni syn jego, Janek. Szczęście i spokój stałymi gośćmi były w niedużym, białym domku na skraju wsi — póki w Rzepisze nie zjawiła się 19-letnia Anna Kaliszówna, siostrzenica sołtysa.

Stary Szadkowski zmienił się nie do poznania. Miast pracować, jak dotąd, całemi dniami przesiadywał u sołtysa, zalecając się do pięknej Anki. Ta, mimo, że wielu młodych chłopaków okazywało chęć poprowadzenia jej do ołtarza, przychylnem spojrzeniem darzyła starszego od siebie o lat 44 Szadkowskiego, który uchodził za jednego z bogatszych gospodarzy. Krótkotrwała sielanka zakończyła się wprowadzeniem Kaliszówny do białego domku, jako żony starego Szadkowskiego.

Piękność Anki ogromne wrażenie uczyniła na 17-letnim pasierbie. Pełnemi zachwytu oczyma wpatrywał się on w macochę, aż zwróciło to jej uwagę na niego.

Chłopak był młody, przystojny. W krótkim czasie między Jankiem a młodziutką macochą zawiązały się stosunki, które daleko odbiegały od zwykłych między macochą i pasierbami. Młodzi pokochali się.

Dwa lata trwał stosunek zażyły Janka z macochą, nim stary Szadkowski go odkrył. W rezultacie Janek musiał dom ojca opuścić.

W tydzień jednak potem, w nocy powrócił. Korzystając z nieobecności ojca, spędził kilka godzin z Anką, poczem nad ranem młodzi, zabrawszy 2000 zł. z komody, wieś opuścili.

Stary Szadkowski, skonstatowawszy ucieczkę żony, wszczął poszukiwania. Pojechał do Łodzi. Tu na ul. Wólczańskiej spotkał ich oboje.

Młodzi, spostrzegłszy Szadkowskiego, poczęli uciekać, ten jednak dogonił ich i chwycił Ankę za rękę.

Janek, w porywie gniewu, pochwycił leżący na jezdni kamień i nagłym ciosem uderzył ojca w głowę. Szadkowski z roztrzaskaną czaszą runął na ziemię.

Wyrodny syn i macocha uciekli.

Odszukaniem zbrodniarza zajęła się policja.

Krwawe zajścia w Kossowie Poleskim.

W dniu 3 lutego o godz. 13 na rynku w Kossowie Poleskim zebrał się tłum, złożony z 400 osób. Tłum ten nie zwrócił na siebie szczególniejszej uwagi ze względu na to, że był to dzień targowy. W pewnym momencie zjawiły się nad tłumem 3 duże transparenty z napisami komunistycznemi m. in. „Niech żyje rewolucja i rząd proletarjacki“, „Niech żyje młodzież proletarjacka“, „Uwolnić posłów robotniczo-włościańskich“ itp. Zaczął się formować pochód; rozległy się okrzyki antypaństwowe. Funkcjonarjusze policji państwowej wraz z komendantem powiatowym usiłowali tłum rozproszyć i odebrać transparenty. Tłum nie usłuchał jednak wezwania policji i zaatakował ją kijami i kamieniami. Po kilkakrotnych wezwaniach, które pozostały bez skutku funkcjonarjusze policji, pod naporem tłumu musieli się cofnąć; wreszcie, kiedy w odpowiedzi na ostatnie wezwanie do rozejścia się tłum zasypał policję gradem kamieni i cegieł, komendant powiatowy dał rozkaz dania salwy na postrach. To nie poskutkowało, tłum nadal napierał; wówczas komendant dał rozkaz dania salwy do tłumu. Na skutek salwy tłum rozproszył się, pozostawiając na miejscu transparenty Trzy osoby zostały zabite, trzy ciężko ranne (z tych jedna zmarła) i 4 lekko rann Wśród rannych jest trzech sekretarzy hurtków. Przy jednym z nich znaleziono komunistyczne proklamacje Na miejsce wypadku przyjechał wojewoda poleski Krahelski z komendantem policji państwowej Ludwikowskim oraz przedstawicielem prokuratury okręgowej i apelacyjnej, celem wzdrożenia dochodzenia. Wstępne dochodzenia ustaliły, że użycie broni przez policję było konieczne i nieuniknione. Aresztowano 10 osób m. in. sekretarza powiatowego komitetu białoruskiej hromady Buksę.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Prostownik do ładowania akumulatorów z 2-u lub 4-ro woltowych do sprzedania wraz z transformatorem. Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. W. Niepoń.

Radjo do sprzedania, aparat 2-u lampowy daje możność słyszenia wszystkich stacji europejskich głośno i czysto Wiadomość Sosnowiec, Czysta Nr. 7. Zegarmistrz W. Niepoń.

Matrymonjalne.

Dwaj kawalerowie inteligentni poznają dwie młode panny o miłej powierzchowności. Złoszenia wraz z fotografjami nadsyłać do adm. „Expresu Zagłębia“ dla „Bruneta“ i „Szatyna“. Anonimy do kosza.

Posady i prace.

Potrzebna sklepowa do składu wędlin w Sosnowcu, Warszawska 14, Józef Koss.

Biegła stenografistka niechaj się zaraz zgłosi do Zarządu Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 19.

Biegły stenograf-korespondent z wyższem wykształceniem handlowem i praktyką poszukuje od zaraz posady. Zgłoszenia pod „Stenograf“ do „Expresu Zagłębia“.

Młodzieniec z wykształceniem przynajmniej gimnazjalnem może być przyjęty na praktykę dziennikarską do redakcji „Expresu Zagłębia“. Zgłaszać się od 12 do 1-ej po południu.

Lokale.

Do wynajęcia sklep z mieszkaniem. Sosnowiec, Kaliska 17.

Nauka i wychowanie.

Można się ćwiczyć na fortepjanie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 m. 4 wejście z podwórza pierwsze piętro.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach po cenach nizkich. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia 8. A. Szczypiński.

Różne.

Proszę podać dokładny adres osobisty poste-restante Nr. 3000. Maryśka.

Jan Kobylec z Parkoszowie, gminy Jaksice zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechowskie.

Szymon Wodzisław ur. w Wodzisławiu w drodze z Wodzisławia do Sosnowca zgubił paszport i książkę wojskową z 1901 r. i różne papiery. Znalazcę uprasza się o złożenie takowych w „Expresie Zagłębia“.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.